Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

GRATIS

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III. | ŁÓDŹ, WTOREK 26 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU. | Nr. 296 (950)

Imperium w agonii

Dominia mogą żyć bez Anglii, lecz Anglia zginie bez dominiów

W Londynie zakończyły się obrady konferencji premierów dominiów brytyjskich. Wynikiem tej konferencji są dwa zasadnicze fakty, które będą miały **decydujący wpływ na przyszłą rolę Wielkiej Brytanii w jej stosunkach międzynarodowych.**

1) Brytyjska Wspólnota Narodów przestaje być tworem politycznym ściśle związanych ze sobą konstytucyjnie państw, przeradzając się **w luźną organizację poszczególnych narodów,** związanych ze sobą jedynie wspólnymi interesami.

2) Rząd brytyjski nie będzie mógł w *przyszłości podejmować jednostronnych* decyzji, któreby jak dotychczas obowiązywały rządy dominiów. Odtąd podejmując jakąkolwiek decyzję w dziedzinie polityki międzynarodowej, **rząd brytyjski będzie musiał naradzać się z rządami dominiów, jeżeli decyzje te mają mieć moc obowiązującą.**

W wyniku obrad konferencji uchwalono utworzenie specjalnego sekretariatu dla spraw tych konsultacji.

Cała prasa londyńska omawia wyniki konferencji premierów dominialnych, zaznaczając że **określenie „Brytyjska Wspólnota Narodów" stało się wyrażeniem przestarzałym i nieaktualnym.** Dzienniki podkreślają, że wszystkie oficjalne komunikaty, wydawane po każdym posiedzeniu premierów dominiów, nigdy nie używały terminu „Brytyjska Wspólnota Narodów". Tę samą zmianę można było zauważyć w przemówieniu królewskim. Król, mówiąc o dawnych dominiach, określił je jako „nową wspólnotę braterską o równych uprawnieniach dla wszystkich".

W związku z tym zasadniczym przeobrażeniem, konserwatywny dziennik „Daily Telegraph" uważa, że **obecny tytuł królewski będzie zmieniony.**

Nie należy się dziwić, że poszczególne dominia **zażądały kategorycznie** od Wielkiej Brytanii zrewidowania jej polityki w dziedzinie współżycia ze „Wspólnotą Narodów".

Nie ulega bowiem wątpliwości, że **dominia mogą sobie doskonale dać radę bez Wielkiej Brytanii.** Natomiast położenie Wielkiej Brytanii jest dziś tego rodzaju, że **bez pomocy dominiów nie mogłaby ona uniknąć katastrofalnej wprost ruiny gospodarczej.** Należy więc oczekiwać, że Wielka Brytania pójdzie **na wszelkie ustępstwa wobec dominiów,** byleby utrzymać z nimi korzystną dla siebie współpracę.

Wojnę domową Francji

narzucić chcą niepoczytalni wrogowie ludu

Mimo, iż strajk we Francji trwa już czwarty tydzień nie widać oznak załagodzenia sporu. Maurice Thorez w przemówieniu wygłoszonym w Yvri oświadczył, że na skutek oszustw rządu francuskiego, górnicy doprowadzeni do rozpaczy zmuszeni zostali do użycia legalnej broni, jaką jest strajk. Tragiczne wypadki, jakie zaszły w związku z brutalną postawą rządu, obarczają go ciężką odpowiedzialnością.

Represje stosowane wobec strajkujących idą na rękę wrogom republiki i zbrodniarzom zgrupowanym za plecami de Gaulle'a. Rząd powziął decyzje sprzeczne z konstytucją, wywołał ukrytą wojnę domową.

Rząd francuski uczynił wczoraj pierwszy krok w celu obsadzenia północnego zagłębia węglowego, które dostarcza Francji dwie-trzecie zasobów węgla. W walkach o kopalnie brały udział wojska kolonialne i oddziały wojsk sprowadzonych z Niemiec. Dokonano licznych aresztowań. W Saint Etienne trwa 24-godzinny strajk generalny, jako protest w związku z tragiczną śmiercią dwóch górników, poległych w czasie wczorajszych zajść. Padły też strzały w Nord i Pas de Calais.

Nie chcą rozbrojenia!

Projekt rezolucji w sprawie Berlina obalony na Radzie Bezpieczeństwa

Podkomisja rozbrojeniowa ONZ odrzuciła w poniedziałek wieczorem propozycje radzieckie o zredukowanie o jedną trzecią w przeciągu jednego roku sił zbrojnych 5 wielkich mocarstw.

Odrzucono również uzupełniającą propozycję radziecką w sprawie powołania do życia międzynarodowego organu kontroli, któremu wielkie mocarstwa przedstawiłyby wszelkie oficjalne dane, dotyczące stanu ich zbrojeń i sił zbrojnych.

Poniedziałkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa poświęcone było „sprawie berlińskiej".

Przemawiający kolejno delegaci Francji — Parodi, W. Brytanii — Cadogan i Stanów Zjednoczonych — Jesup wypowiedzieli się za projektem rezolucji, opracowanym i przedłożonym na poprzednim posiedzeniu Rady w dniu 22 bm. przez 6 państw, niezainteresowanych bezpośrednio w tzw. „zagadnieniu berlińskim".

Następnie zabrał głos wicemin. Wyszyński. Oświadczył on, że projekt rezolucji nie przewiduje równoczesnego zniesienia ograniczeń komunikacyjnych z Berlinem i wprowadzenia do tego miasta okupacyjnej marki radzieckiej, jako jedynie obowiązującej. W ten sposób projektowana rezolucja narusza bezpośrednie dyrektywy z 30 sierpnia br., przesłane na mocy moskiewskiego porozumienia przedstawicieli 4 mocarstw gubernatorom wojskowym w Niemczech.

Związek Radziecki — podkreślił Wyszyński — ma prawo wymagać od mocarstw zachodnich respektowania przyjętych przez nie w Moskwie decyzji. Delegat radziecki zapowiedział złożenie sprzeciwu wobec projektu rezolucji.

Przed rozpoczęciem posiedzenia wicemin. Wyszyński przedstawił delegatom państw — członków Rady Bezpieczeństwa ONZ kontrpropozycje radzieckie, które zostały jednak odrzucone przez trzy mocarstwa zachodnie.

Po przemówieniach delegatów 4 mocarstw przystąpiono do głosowania nad projektem rezolucji w sprawie Berlina. Za projektem głosowali przedstawiciele mocarstw zachodnich i 6 mniejszych państw. Delegaci ZSRR i Ukrainy głosowali przeciwko projektowi.

W ten sposób projekt rezolucji upadł, ponieważ Związek Radziecki, korzystając z przysługujących mu — jako wielkiemu mocarstwu — uprawnień, założył veto zgodnie z artykułem 27 Karty ONZ.

Od 1-go chleb bez kartek

Zapasy mąki pokryją zapotrzebowanie

W całym kraju są już daleko posunięte przygotowania w związku z likwidacją zaopatrzenia kartkowego na odcinku pieczywa i mąki — od dnia 1 listopada br.

Przedstawiciele wszystkich województw zgodnie stwierdzili, że sieć piekarń jest najzupełniej przygotowana do wypieku zwiększonej ilości pieczywa, przy czym w wielu województwach zdolność produkcyjna piekarń znacznie przekracza zapotrzebowanie.

Przejście w 100 proc. na wolnorynkowe zaopatrzenie w pieczywo i mąkę wypada jednocześnie z dwoma dniami świąt (1 — 2 listopada), co mogłoby być połączone z pewnymi zaburzeniami w sprzedaży.

Z tego względu poczyniono starania, by w ostatnim tygodniu bm. wydany został całkowicie chleb kartkowy za październik.

„Dyplomacja" Deveya

(Kr) Już za tydzień odbędą się wybory prezydenckie w USA i wobec całkowitej kompromitacji Trumana, Devey uważa, że ma zwycięstwo w kieszeni.

W związku z tym niezwykle ciekawe rewelacje, dotyczące nowej „dyplomacji" Devey'a w Bizonii, publikuje korespondent waszyngtoński „Telepressu" Johannes Steel.

Devey postanowił, że strefami zachodnimi okupowanych Niemiec będzie rządziła administracja cywilna, a zuchwałej dyktaturze gen. Clay'a i innych wojskowych będzie położony kres. Jest już nawet wymieniana kandydatura nowego szefa administracji. Ma nim być Ferdinand Eberstadt, bankier nowojorski.

Na czym polega tajemnica tej nowej „dyplomacji" Deveya? Oczywiście na nowym gigantycznym oszustwie. Devey chce zrzucić całą odpowiedzialność za dotychczasowe niepowodzenie na Trumana i Clay'a i zrealizować inny podstępny plan. Przyszła administracja cywilna powoła do życia „zarząd cywilny", przerzuci dowódców wojskowych z administracji do policji, ustanowi we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego w Bizonii „doradców i nadzorców" amerykańskich, a jednocześnie zacznie tworzyć niemieckie siły zbrojne w oparciu o „Czarną Gwardię" i „policję przemysłową" Clay'a.

Gdy to wszystko będzie już zrealizowane, Devey szykuje nowe „wspaniałe posunięcie". Przypomni sobie wówczas nagle o propozycjach Związku Radzieckiego na Konferencji Warszawskiej i przedstawi światu „wielkoduszną propozycję" wycofania wojsk amerykańskich z Niemiec.

To „wspaniałe posunięcie" ma jednocześnie dać okazję do cichego wycofania się z Berlina i innych krytycznych punktów, które Amerykanie już właściwie utracili na skutek niedźwiedziej polityki Truman'a — Clay'a. Ta „nowa polityka" ma dać możność amerykańskiej partii republikańskiej „nabrania oddechu", spowodowania odprężenia w rozpętanej ponad wszelką miarę psychozie wojennej w Ameryce i pozwoli wystąpić Devey'owi w roli „szermierza pokoju", który znalazł rozwiązanie problemu niemieckiego. Niewątpliwie te właśnie koncepcje stara się przygotować w amerykańskiej opinii publicznej znany publicysta Walter Lippman, który ostatnio w sposób gorący, choć nieco „spóźniony", domaga się rozpatrzenia propozycji Konferencji Warszawskiej w kierunku przygotowania traktatu pokojowego z Niemcami i zakończenia okupacji w ciągu roku.

W sumie Devey, w ścisłym porozumieniu z bankierami Wal-Street, przygotowuje nowe oszustwo, które rozmiarami swymi przewyższa nawet humbug planu Marshalla.

Depesze ze świata

Studenci angielscy z Bilbeck zaprotestowali przeciwko decyzji senatu uniwersytetu londyńskiego, mocą której znany podżegacz wojenny, Winston Churchill, otrzymać ma tytuł dra honoris causa.

Deklaracja, wydana przez studentów z Bilbeck stwierdza, że „podżegająca do wojny działalność Churchilla przyczynia się do zmniejszenia szans osiągnięcia porozumienia międzynarodowego i dlatego nadawanie mu honorowego tytułu naukowego w tym właśnie momencie nabiera zdecydowanie politycznego charakteru".

* * *

Agencja „United Press" donosi, iż amerykańskie władze wojskowe zażądały od wydawców dzienników przedstawienia listy swych korespondentów, oświetlających zagadnienia wojskowe w USA i za granicą.

Korespondent, którego „lojalność" zostanie zakwestionowana, będzie musiał być zwolniony z pracy.

* * *

W poniedziałek rozpoczął się w radzieckiej strefie okupacji Niemiec „tydzień walki przeciwko propagandzie wojennej". Tydzień zorganizowany został z inicjatywy demokratycznych działaczy niemieckich, zrzeszonych w „Kulturbund".

Jak donosi agencja ADN, dnia 27 bm. odbędzie się w Berlinie masowy wiec pod hasłem walki przeciwko propagandzie wojennej.

Ludzie bez przeszłości

odzyskują pamięć pod wpływem przypadku. — Polonez Chopina uratował lotnika polskiego.

W bardzo licznych wypadkach inwalidztwo dotknęło w czasie wojny ludzi, którzy **wskutek jakiegoś wstrząsu utracili pamięć.** W szpitalach stosuje się do takich pacjentów rozmaite sposoby leczenia, ale w większości, **pomaga tu tylko zwykły przypadek.**

W jednym z zamków angielskich mieści się specjalne sanatorium, dla tych ludzi, którzy walcząc w szeregach armii, w pewnym momencie „zapomnieli kim są".

Co pewien czas jednak, ubywa z tego szpitala ten i ów szczęśliwiec, wracając do świata istot „ z przesz[illegible]ą".

Jeden z chorych, marynarz, odzyskał pamięć, **oglądając kolekcję znaczków pocztowych. Znaczek, związany z jakimś przeżyciem z czasów młodości, przywrócił mu świadomość.** Fotografie rodzinne, obrazy, ilustrowane czasopisma spełniły podobną rolę w kilku przypadkach.

Pewna matka odwiedziła sanatorium, prowadząc na smyczy wilczura, własność zaginionego syna. **Pies odnalazł swego pana, którego matka nie mogła rozpoznać z uwagi na zniekształcenia jego twarzy.** Chory, patrząc na psa, przeżył dziwny wstrząs psychiczny, przypomniał sobie swe nazwisko, swą przeszłość.

Niecodzienny wypadek zdarzył się pewnej Szkotce; w jednym z pacjentów **rozpoznała zaginionego narzeczonego.** Odwiedzała go codziennie i w chorym odezwała się miłość, która w następstwie wróciła mu świadomość. Przypomniał sobie przeszłość i wrócił do narzeczonej, która w międzyczasie — uważając go za zaginionego — **poślubiła innego mężczyznę.** Przeprowadzono formalny rozwód i „omyłka" znalazła swój epilog przed urzędnikiem stanu cywilnego.

Najpotężniejszym jednak środkiem w leczeniu amnezji **jest muzyka.**

Znając możliwości muzyki, dyrekcja wspomnianego sanatorium urządza bardzo często koncerty dla pacjentów. Podczas jednego z tych koncertów **odzyskał pamięć osobnik, przywieziony z Francji w 1945 r.**

Wiedziano o nim, że był lotnikiem brytyjskim, **zestrzelonym w 1942 roku nad Francją.** Lotnik spadł na winnicę i uległ poparzeniu wskutek wybuchu benzyny; uratowany z pożaru leżał w szpitalu niemieckim; gdy wyleczono go z ran, stwierdzono ciężki przypadek amnezji — **zapomniał nawet mówić.**

Po uwolnieniu Francji Brytyjczycy zabrali go do domu, sądząc, że jest Anglikiem. **Miesiące siedział chory przy oknie, wpatrzony w dal, jak człowiek zahipnotyzowany horyzontem i przestrzenią.**

W czasie koncertu pianista grał rozmaite utwory różnych kompozytorów, a personel lekarski uważnie **obserwował twarze pacjentów.**

Nagle wśród słuchaczy poruszenie; pacjent — lotnik wstał, przeciera dłonią zroszone potem czoło, **w oczach ukazał się odblask życia.** Lotnik usiadł z powrotem, a w tym czasie rozległ się Nokturn Chopina i z kolei Polonez.

Pacjent — lotnik podszedł do pianina, zapatrzony w koncertującego pianistę. Słuchał wzruszony, słuchał już człowiek zdrowy.

Po koncercie młody mężczyzna podał, że **jest lotnikiem polskim w jednej z eskadr myśliwskich RAF-u i został zestrzelony w czasie lotu bojowego nad Francją.**

Pamiętał moment, gdy samolot uderzył o ziemię w 1942 roku... i... Polonez, wykonany przed chwilą.

Społeczeństwu przybył jeszcze jeden odzyskany, pełnowartościowy człowiek.

Pomóżmy studentom!

Akademicy dla społeczeństwa i społeczeństwo dla akademików

Przed wojną Łódź szczyciła się tylko jedną wyższą uczelnią, która nie miała właściwie nawet pełnych praw wyższej szkoły państwowej. Obecnie na terenie naszego miasta **znajduje się kilkanaście wyższych zakładów naukowych, grupujących przeszło 12 tysięcy młodzieży akademickiej z całej Polski.**

Doceniając znaczenie opieki nad studentami, w zeszłym roku powstało w Łodzi Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, które w szczególności zajmowało się rozdzielaniem stypendiów i opieką finansową nad młodzieżą akademicką.

I tak w roku 1947 rozdzielono przeszło **1,5 miliona złotych, a do 1 lipca br. 4.300.000 złotych,** nie licząc zapomóg i pożyczek bezzwrotnych. Towarzystwo to liczy obecnie 3.000 członków i posiada 20 lokalnych kół na terenie województwa łódzkiego.

W związku z coraz bardziej powiększającą się liczbą studentów, a tym samym wzrastającymi potrzebami naszej młodzieży akademickiej, w ramach **Tygodnia Studenta, który odbędzie się w dniach od 14 do 21 listopada,** zorganizowanych zostanie wiele imprez, mających na celu zasilenie funduszu stypendialnego i zapomogowego.

Tydzień ten jednak będzie **miał zupełnie inny charakter** niż dotychczasowe dnie, w których studenci święcili swoje święto. Przede wszystkim będzie on stał pod hasłem: **Społeczeństwo dla studentów i studenci dla społeczeństwa.**

W okresie tym słuchacze wyższych uczelni **zorganizują szereg imprez, występów artystycznych i odczytów w zakładach pracy, świetlicach i stołówkach.** W ten sposób spłacą oni społeczeństwu chociażby w części ten dług wdzięczności, jaki wobec niego zaciągnęli.

Pamiętać należy, że tydzień akademicki odbywa się w tym samym czasie na całym świecie, a **dzień 17 listopada jest Międzynarodowym Dniem Studenta.** Szczegółowy program obchodu Tygodnia Akademika przewiduje w dniu 14 listopada pochód humorystyczny z capstrzykiem, w sobotę 20 listopada wielki bal akademicki, zaś w niedzielę zbiórkę uliczną. (b)

Nasze Rady

GWIAZDKA: Trudno jest nam coś Pani poradzić jeśli twierdzi Pani, że rodzice są absolutnie we wszystko zaopatrzeni i nic im nie brakuje. Należy jednak pamiętać, że o podarunku nie stanowi jego wartość, lecz serce z jakim się ten prezent ofiarowuje. Może Pani wybrać ładny i niedrogi wazonik lub talerz na ścianę względnie pokrycie na poduszkę i wyhaftować je. Jeśli chodzi o Pani skłonności do tycia powinna Pani poradzić się lekarza, gdyż czasami ma to podłoże chorobowe. W każdym razie nie należy przeprowadzać raptownych kuracji odchudzających.

* * *

UCZEŃ: Wszelkie opłaty w szkole są dobrowolne i jeżeli rodzice twoi nie są w stanie ponieść tych kosztów, nikt ich nie może do tego zmusić. Powinieneś porozmawiać na ten temat z twoją wychowawczynią, a ona na pewno poradzi Ci w zmartwieniu.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA: Zupełnie niesłusznie krytykujesz swoich rodziców, którzy bezwątpienia pragną twego dobra. Jeśli nie pozwalają Ci wychodzić wieczorami z kolegą, widocznie mają ku temu swoje powody i nie należy ich potępiać. Jesteś jeszcze bardzo młoda i w zupełności wystarczy Ci spacer w niedzielę rano w towarzystwie koleżanek i kolegów. Do kina można równie dobrze chodzić po obiedzie i na pewno nie przeszkodzi Ci to w zajęciach szkolnych, oczywiście jeżeli będziesz używała tej rozrywki w miarę i bez przesady.

* * *

ZMARTWIONA Z ŁODZI: Na zmarszczki pod oczyma i opuchniętą skórę najlepiej jest stosować okłady z herbaty rumiankowej, świetlika lekarskiego i pszczelnika czyli melisy. Dobre skutki daje także ałun. Pół grama ałunu należy rozbić w białku, rozsmarować na kawałku płótna lub ligniny i przykładać codziennie przez 15 minut pod oczyma. Również może Pani przyrządzić sobie krem z prostych i tanich środków. 5 dkg. niesolonego świeżego szmalcu roztopić i dodać 5 gr. olejku kamforowego, przy czym obydwa składniki starannie mieszać. Przelać do słoika i poczekać aż wystygnie. Używać na noc wcierając lekko palcami niewielką ilość kremu w dokładnie umytą uprzednio twarz.

Codzienna nowelka „Expressu"

Telefoniczny kawał

Siedzieliśmy we czwórkę w kawiarni przy tradycyjnej czarnej kawie, kiedy niespodziewanie do adwokata Kulewicza podszedł kelner oznajmiając mu, że jest proszony do telefonu.

Adwokat podszedł do aparatu i po dobrej chwili wrócił śmiejąc się głośno.

— Wiecie, panowie? — rzekł wesoło — świetny kawał! Jakaś dama prosiła do aparatu jakiegoś Kuniewicza, a kelner nie dosłyszał i poprosił mnie... Zorientowałem się momentalnie w sytuacji, ale nie straciłem animuszu i wciągnąłem damulkę na bardzo intymną rozmówkę... a nawet w imieniu Kuniewicza zaprosiłem ją na dziś wieczorem do „Simu"... Będzie wściekła, kiedy tam przyjdzie, a nie zastanie swego amatora...

— Świetny kawał! — rzekł aktor S. i zaczął z kolei opowiadać o telefonicznym psikusie, jaki na Sylwestra spłatał swemu koledze, w którego wmówił, że warszawski Teatr Narodowy angażuje go na gościnne występy — i zaraz potem rozpoczęła się cała seria podobnych opowiadań.

Inżynier Kaliński przysłuchujący się dotychczas w milczeniu naszej rozmowie, nerwowym ruchem odrzucił papierosa i zauważył szorstko:

— Nie lubię takich kawałów z telefonami! Są głupie, bezsensowne i często szkodliwe.

— Czy nie przesadza pan? — skrzywił się aktor. — Dla mnie są to tylko niewinne figliki.

— Tak jest! — zareplikował ostro Kaliński — zaczyna się to bardzo niewinnie na psuciu krwi naszym znajomym, a kończy na najbardziej aspołecznych i karygodnych wybrykach jak alarmowanie straży ogniowej i wzywanie Pogotowia Ratunkowego. Uważam, że takich „dowcipnych" żartownisiów należałoby, karać bardzo surowo, ażeby odechciało się im w przyszłości podobnych kawałów!

Inżynier Kaliński był człowiekiem spokojnym i zrównoważonym, byłem więc zdziwiony gwałtownością, z jaką wypowiedział powyższe słowa.

Spojrzałem na niego ze zdziwieniem — a on widocznie zauważył to, bo kiedy potem szliśmy razem do domu, zaczął mi opowiadać:

— Zdziwił się pan pewnie, że wystąpiłem tak gwałtownie przeciwko „telefonicznym kawałom". Niestety, ze sprawą tą łączy się wiele przykrych wspomnień, które obrzydziły mi raz na zawsze podobne „żarty".

Pochodzę z miasta P., gdzie kończyłem gimnazjum na politechnikę jednak chodziłem w Warszawie. Naturalnie ferie świąteczne i wakacje spędzałem zawsze w rodzinnym swoim mieście, jako że przywiązany byłem szczerze do swojego domu i swojej narzeczonej, młodziutkiej córki emerytowanego naczelnika poczty, Karolinki.

Ferie Bożego Narodzenia przed ostatecznym egzaminem spędziłem również w domu. Prócz mnie przyjechało do P. kilku jeszcze innych akademików, kolegów z gimnazjum i któregoś wieczoru zorganizowaliśmy małą koleżeńską bibkę.

W wesołym nastroju spędziliśmy trzy godziny. Wspominaliśmy dawne czasy, żartowaliśmy, piliśmy zdrowo, a kiedy zabrakło nam już konceptów postanowiliśmy zrobić parę „telefonicznych kawałów".

Nie pamiętam już, kto kogo i w jaki sposób intrygował. Co do mnie postanowiłem spłatać mały figiel swojemu dalekiemu krewniakowi chirurgowi Praskiemu.

Mój wuj, jedyny chirurg w P. był człowiekiem zamożnym ale i bardzo skąpym. Chociaż był bezdzietny, nie zdarzyło się, ażeby zrobił kiedykolwiek jakiś prezent któremuś ze swoich siostrzeńców. I mnie też przed trzema właśnie dniami, w dzień moich imienin, bardzo szczodrze obdarował... mądrymi sentencjami i radami, aczkolwiek wolałem coś bardziej realnego.

Teraz, mając trochę w czubie, postanowiłem nieużytemu skąpcowi spłatać figla.

Połączyłem się z nim telefonicznie i zmieniwszy głos poprosiłem błagalnie:

— Panie doktorze, proszę natychmiast wsiąść do dorożki i przyjechać do młyna do Karszewa! Moja żona spadła ze schodów i zdaje się, że złamała kręgosłup! Błagam pana, panie doktorze, niech pan przyjedzie natychmiast.

Karszewo leżało o pięć kilometrów od P. Myśl, że doktór Praski będzie się musiał niepotrzebnie tłuc po nocy, wydała nam się arcyzabawna. Widzieliśmy go już oczyma duszy jak, zrozpaczony targuje się z dorożkarzem płacąc mu za całkiem zbyteczną jazdę i uśmialiśmy się serdecznie.

W międzyczasie zrobiło się już późno, pożegnaliśmy się więc o porozchodziliśmy się do domów.

Nazajutrz rano dowiedziałem się o strasznym wypadku.

Moja narzeczona, Karolcia, wracając z ostatniego seansu z kina, wpadła pod samochód tak fatalnie, że ułamek szkła przeciął jej tętnicę szyi.

Przydarzyło się to niedaleko domu, w którym mieszkał doktór Praski. Nieprzytomną, broczącą krwią dziewczynę przeniesiono natychmiast do poczekalni lekarza okazało się jednak, że Praskiego nie było na miejscu.

Wezwano drugiego lekarza, ten jednak, jako doktór chorób wewnętrznych, był prawie bezradny, ponieważ należało dokonać natychmiastowej ciężkiej operacji.

Gdyby chirurg był na miejscu nieszczęśliwą możnaby jeszcze uratować — ale doktór Praski znajdował się właśnie w Karszewie, dokąd zagnał go mój głupi żart — a gdy wrócił Karolina już nie żyła!

— Tak oto stałem się niebezpośrednim sprawcą śmierci dziewczyny, którą kochałem najpiękniejszym uczuciem pierwszej młodości... I teraz pan rozumie, dlaczego nie lubię, jeśli się w mojej obecności opowiada o „telefonicznych kawałach" — posępnie skończył swoje opowiadanie inżynier Kaliński.

PRZYGODY WICKA i WACKA



SZABERSKI: — Ojej! Trzymać!
WACEK: — Już po strachu!
SZABERSKI: — Trzeci raz wypada mi z ręki, a dwukrotnie zostawiłem go w sklepie!...

SZABERSKI: — Schowaj pan tę paczkę w domu w bezpiecznym miejscu, bo to prezent imieninowy na jutro dla pana Wicka — tort orzechowy!...

WICEK: — Przed jutrzejszymi imieninami wymoczę sobie nogi... Ale stołek zbyt niski! Chyba że podłożę sobie ten okrągły pakuneczek...

WACEK: — Jak pragnę czkawki!... Na czym ty siedzisz?...
WICEK: — Czego się drzesz? No na jakimś pakunku, bo stołek był zbyt niski!...

Mięso na kartki
dziś, jutro i pojutrze

Dziś, jutro i pojutrze, wydawane będzie mięso na kartki żywnościowe.

Na karty kategorii I zwykłej sklepy rzeźnickie, włączone do miejskiej sieci rozdzielczej, wydają na odcinek nr. 19 po 2 kg. wołowiny w cenie zł. 5,50 za kg. zaś na zwykłe kartki dziecięce — I RD3, I RD7 i I RD12 — na odcinek 28 po 1 kg. wołowiny.

Wywołane odcinki niezrealizowane w ciągu tych trzech dni stracą swą ważność.

Tłuszcz na kartki wydawany będzie w terminie późniejszym. (k)

Transport margaryny
nadejdzie do Łodzi

Jak się dowiadujemy, w tych dniach do Łodzi nadejdzie transport margaryny przeznaczony do sprzedaży wolnorynkowej.

Miasto nasze otrzyma 25 ton tego poszukiwanego artykułu. Tłuszcz odbierze Państwowa Centrala Handlowa, która odstąpi go OKZZ, lub Powszechnej Spółdzielni Spożywców, celem rozprowadzenia wśród rzesz pracowniczych.

Przypuszczalnie zajmie się tym PSS poprzez swe sklepy spożywcze. Margaryna jest w paczkach półkilogramowych. Za okazaniem legitymacji każdy członek PSS-u będzie mógł nabyć pewną ilość tego tłuszczu.

Dokładny sposób rozdzielnictwa, jak również cena detaliczna margaryny — ustalone będą w tych dniach. (t))

Inwestycje w gazowni

Gazownia miejska w Łodzi przystępuje do budowy podstacji wysokiego napięcia głównej stacji transformatorowej oraz kablowej sieci rozdzielczej na terenie gazowni przy ul. Targowej 18.

W związku z tym gazownia ogłasza przetag nieograniczony na wykonanie tych robót. Oferty należy składać do dnia 15-go listopada rb. w biurze gazowni przy ul. Targowej 18, w kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie podstacji wysokiego napięcia, głównej stacji transformatorowej i kablowej sieci rozdzielczej na terenie gazowni".

O kulturze ZSRR
organizuje wykłady U. Ł.

W ramach miesiąca wymiany kulturalnej między Polską a Związkiem Radzieckim, Uniwersytet Łódzki organizuje wykłady powszechne o kulturze ZSRR.

Rozpoczną się one dnia 26 bm. o godzinie 18 w auli Uniwersytetu, Narutowicza 68 prelekcją prof. Łapickiego pt.: „Naród radziecki przed sądem współczesnych".

27 bm. prof. dr. Z. Stieher wygłosi odczyt „Nauka o języku w ZSRR", 28 bm. prof. dr. J. Konarski będzie miał wykład na temat „Wielki uczony J. P. Pawlow i jego dzieło", zaś 29 bm. prof. dr. J. Debowski opowie o „Akademii nauk w Związku Radzieckim". Wstęp na wszystkie odczyty bezpłatny.

Przybędzie Łodzi mieszkań
Nowe osiedle
powstanie na terenie Starego Miasta. — Za 700 milionów złotych ZOR wybuduje 700 mieszkań dla świata pracy

Na odcinku budownictwa mieszkaniowego w naszym mieście panowała dotychczas prawie zupełna martwota. Sytuacja zmieni się jednak radykalnie już w przyszłym roku. Stanie się to dzięki wybudowaniu nowych osiedli robotniczych, które powstaną w północnej dzielnicy miasta. Do pracy przystąpi się na wiosnę 1949 roku.

Na cele budownictwa mieszkaniowego przyznano wielu instytucjom, zjednoczeniom i zakładom pracy wysokie kredyty państwowe, które nie będą jednak realizowane we własnym zakresie, lecz w ramach ogólnego planu budowy mieszkań robotniczych. **Kierownictwo i kontrolę nad wykonaniem tego planu objął Zakład Osiedli Robotniczych, który zajmuje się tym odcinkiem budownictwa w skali ogólnokrajowej.**

Jak to będzie wyglądało w Łodzi? Kredyty, przyznane przez państwo instytucjom mieszczącym się na terenie naszego miasta, **wynoszą około 700 milionów złotych.** Poszczególne instytucje nie będą mogły jednak korzystać z nich dowolnie, bowiem ZOR będzie nimi operował jako całością.

Byłoby również niecelowe, gdyby rozbito kredyty na budowę mieszkań w kilku punktach miasta, bowiem taki system budownictwa jest o wiele droższy. **Dlatego też przyszłe osiedle robotnicze skupione będzie w jednej dzielnicy w formie jednolitych bloków mieszkalnych.**

Obecnie znany już jest teren, gdzie to osiedle powstanie. **Będzie nim dzielnica Starego Miasta. Olbrzymie bloki mieszkaniowe mieścić się będą głównie we wschodniej części byłego ghetta, t.j. na wschód od Starego Rynku.**

Wybór tej dzielnicy na budowę przyszłego osiedla nie był przypadkowy. Kierowano się dwoma zasadniczymi względami. Pierwszym z nich jest połączenie budowy nowych mieszkań z dalszym procesem odbudowy tej najbardziej zniszczonej przez okupanta dzielnicy naszego miasta: **piękne bloki mieszkaniowe staną na miejscu obecnych ruin.** Drugim względem jest troska o wygody mieszkańców nowego osiedla. Stare Miasto ma dogodną komunikację ze śródmieściem, co ze względu na robotniczy charakter osiedla jest bardzo ważne.

Koszt budowy jednego mieszkania wyniesie **około miliona złotych.** Posiadane więc kredyty pozwolą na wybudowanie **siedmiuset mieszkań jedno- lub dwuizbowych, w których blisko siedemset rodzin znajdzie zgodne pomieszczenie.** Oczywiście, w stosunku do potrzeb mieszkaniowych ludności naszego miasta, liczba ta nie jest duża, w pewnym jednak stopniu złagodzi obecną sytuację.

Bardzo możliwe, że planowaną ilość 700 mieszkań nie zdoła się skupić w jednym punkcie na Starym Mieście. W wypadku zaistnienia takiej możliwości przeniesie się budowę pozostałej ilości mieszkań na inne tereny naszego miasta. **Przede wszystkim w grę wchodziłoby dopełnienie osiedli robotniczych na Stokach oraz osiedla Montwiłła Mireckiego na Polesiu Konstantynowskim** (kł)

Podrabiał książeczki PKO
Bezczelny oszust z Łodzi aresztowany

W tych dniach aresztowany został w Łodzi bezczelny oszust, który podrabiał książeczki PKO i zlecenia bankowe. **Tadeusz Zaborowski**, bo tak brzmi jego nazwisko, jest łodzianinem. Do ostatniej chwili mieszkał na Żabieńcu **przy ul. Traktorowej 87.**

Oszustwa jego polegały na tym, że otwierał sobie konta w rozmaitych bankach i wykupywał książki PKO, wpłacając na nie minimalne kwoty, które następnie podwyższał przy pomocy pióra i atramentu.

Na książeczki wpłacał przeważnie po 200 złotych. Sumę tą w jednej ze swych licznych książeczek **„podniósł do 99 milonów i 200 tysięcy złotych, dopisując z przodu dwie dziewiątki a na końcu trzy zera!**

Zaborowski grasował nie tylko w Łodzi, ale także i w innych miastach, jak Warszawa, Sieradz, Kraków itd.

W kilku wypadkach udało mu się podjąć w oszukańczy sposób po 2 tysiące złotych.

Bomba pękła, gdy oszust zwrócił się listownie do jednego z oddziałów PKO, **aby drogą telegraficzną przysłano na jego adres 30 tysięcy złotych.** Urzędniczka oddziału PKO w Sieradzu odpisała, że tak poważną sumę Zaborowski może pobrać tylko osobiście i na miejscu. Zaborowski pojechał do Sieradza, gdzie dla pewności **najpierw zgłosił się po 2 tysiące złotych.** Wydało się to owej urzędniczce podejrzane. Wątpliwościami swymi podzieliła się ze swym kierownikiem, a ten stwierdził, że cyfry są umiejętnie przerobione!

Oszust został aresztowany. Znaleziono przy nim kilkanaście książeczek i już przygotowanych zleceń bankowych.

W toku dochodzenia Zaborowski począł symulować obłęd. **Mówi od rzeczy, śmieje się histerycznie.** W tych dniach zbadany będzie przez lekarzy psychiatrów, ale z tego co zrobił można z góry orzec, że jest aż za bardzo „normalny" i chorobę umysłową symuluje poto, aby się wymigać od kary. (s)

Spelunka w mieszkaniu
Odkrycie wywiadowców przy ul. Południowej 28

Dom przy ulicy Południowej nr. 28, od dawna budził podejrzenia władz śledczych. 21 b. m. II komisariat M.O. **wydelegował swojego funkcjonariusza do zamieszkałego tam Stanisława Szcześniaka.** Nie pomogło długie dobijanie się do drzwi. **Mieszkanie robiło wrażenie dobrze strzeżonej fortecy.** Dopiero po długich minutach drzwi otworzono. **Wystarczył jeden rzut oka, by stwierdzić, że w międzyczasie oknem zbiegło kilku osobników, którzy w tym czasie znajdowali się w mieszkaniu.**

Przed funkcjonariuszem M. O. stanął właściciel mieszkania — **19-letni Szcześniak, z zawodu krawiec, nie posiadający jednak żadnych dokumentów.**

Uporczywie twierdził, że znajdował się sam w mieszkaniu.

Jednak w czasie pościgu **ujęto Krystynę Kusiak, którą — jak się okazało — czeka w Sądzie kilka rozpraw za dokonane kradzieże.** Zeznała, że Szcześniak w mieszkaniu swym ukrywał **Halinę Łuczak, od dawna poszukiwaną przez M.O. oraz 2-ch „wystawnych" mężczyzn, imieniem „Zdzisiek i Bolek".** „Wystawny" w gwarze złodziejskiej oznacza poszukiwany przez władze za dokonane przestępstwa.

Szcześniaka aresztowano za ukrywanie w swoim mieszkaniu przestępców, czym utrudnił postępowanie karne. Prokurator S.O. prowadzi dochodzenie w sprawie wykrytej w śródmieściu meliny złodziejskiej (p).

Gdy samolot tańczył rumbę...

Iglica wytrzymała!

Na Wystawie łatwo się zgubić... — Szczęśliwy, kto ma krewnych we Wrocławiu. — Sprytny „Czech" z... Łodzi. — Jedź i ty na Wystawę!...

Co się odwlecze, to nie uciecze. Wszyscy moi koledzy już dawno zdążyli podziwiać Wystawę Ziem Odzyskanych — ja, wolą losu i naczelnego redaktora, do Wrocławia udałem się dopiero w ubiegłą sobotę.

Za to przeżyłem emocje, jakich na pewno nikt dotąd nie doznał.

Już rankiem zerwał się silny wicher. Gdy znalazłem się na Lublinku, jakiś uprzejmy urzędnik LOT-u, który również wybierał się w podróż drogą powietrzną, poinformował mnie, że szybkość wiatru wynosi 60 kilometrów na godzinę.

— Będzie dobrze bujało w powietrzu — oświadczył z nieukrywaną satysfakcją, jakby naigrywał się z nas, „szczurów lądowych".

Słowa jego, niestety, sprawdziły się. Potężny „Douglas", podrzucany porywami wiatru, tańczył w przestworzach opętańczą rumbę, a pasażerowie — jak to pasażerowie. Pierwszy zachorował — o dziwo! — ów uprzejmy urzędnik z LOT-u. Z nieukrywaną satysfakcją podałem mu papierową torebkę, którą skwapliwie przyjął i skutecznie wykorzystał..

* * *

Niezwykły to był doprawdy widok, gdy potężna, 100-metrowa iglica, chwiała się pod podmuchami wiatru!

Patrząc na przechylający się to w tę, to w tamtą stronę wierzchołek, miałem wrażenie, że kolos lada chwila zwali [illegible] na głowę. Niepotrzebnie się jednak [illegible]łem, bo konstrukcja iglicy jest [illegible]na, że nie zaszkodzi jej nawet pustynny samum.

Pomyślałem tylko, że dwaj studenci, którzy przed kilku dniami wdrapali się na szczyt iglicy, teraz na pewno nie bardzo by się tam czuli..

A wrocławianie dumni są z wyczynu obydwu dzielnych studentów i już zdążyli ich „zaanektować".

— Nasi alpiniści to morowe chłopaki! — chełpił się konduktor tramwajowy, jakby nie wiedząc, że jednak Kraków dość daleko leży od Wrocławia..

* * *

Iglica jest pępkiem Wystawy. Tutaj bowiem wszyscy naznaczają sobie rendez-vous, tutaj wszyscy fotografują się w rozmaitych pozach.

Na Wystawie łatwo się zgubić. Ledwo jakaś wycieczka przekroczy wejście, a już uczestnicy rozbiegają się na wszystkie strony. Jednego nęci pawilon czterech kopuł, drugi jak najszybciej chciałby zobaczyć imponujące stoiska, trzeci spieszy do pawilonu przemysłowego, czwarty do.. kiosku PMT, aby zaopatrzyć się w wyborowe „Lechy" i „Grunwaldy".

Wielki megafon Polskiego Radia raz po raz anonsuje:

— Pan magister Kośmider z Ustronia proszony jest o natychmiastowe przybycie pod iglicę. Powtarzam, pan magister Kośmider z Ustronia..

— Hallo, hallo!.. Irenka z Kutna ma się zaraz zgłosić pod iglicę, gdzie czeka na nią mamusia..

Mamusia próżno się niepokoi. Irence nic złego się nie stanie. Zabłądziła w labiryncie korytarzy, podziwiając piękne eksponaty. Zresztą Irenka ma już, chwalić Boga, 22 lata. Po kilku minutach wywołana przez speakera rzuca się w objęcia stroskanej mamusi, a jakiś młody mężczyzna, który jej dotąd towarzyszył, markotny odchodzi na bok.

Takie „wywołanie" kosztuje od 100 do 200 złotych. Zależy jak długi jest tekst. Dziennie kilkaset osób korzysta z usług Polskiego Radia, które robi wcale dobre obroty..

* * *

Jadąc tramwajem przez miasto, nie mogłem nie zauważyć, że ulice Wrocławia są jakby opustoszałe. Kiedy tu byłem ostatnim razem przed kilku miesiącami, ruch uliczny nie był mniejszy, niż w Łodzi, czy Krakowie. Dzisiaj — chodniki są przerzedzone.

Gdzie się podzieli wrocławianie? Oczywiście są — na Wystawie. Fala ludzka przepływa przez olbrzymi teren wystawowy, wędrując z jednego pawilonu do drugiego, wypełniając szczelnie wszystkie zakamarki, przypatrując się gustownym eksponatom, obrazującym nasz wielki dorobek w dziedzinie zagospodarowania Ziem Zachodnich, penetrując wszystkie stoiska i przeżywając emocje na terenie „wesołego miasteczka"..

* * *

Wrocławianie narzekali przez trzy lata, że krewni i znajomi zupełnie o nich zapomnieli. Wszyscy jednak przypomnieli sobie o ich istnieniu, gdy tylko rozpoczęła się Wystawa. Krewni i znajomi licznie przybywają do Wrocławia, a chcąc zaoszczędzić kosztów, chętnie odnawiają stare kontakty. Niektórzy nawet nadużywają gościnności wrocławian, korzystając poza kwaterą także i z wiktu. Bo do restauracji na terenie Wystawy trudno się dostać. Jest to jedyne bodaj miejsce, w którym nie wszystko klapuje. Prywatny przemysł gastronomiczny nie wywiązał się dobrze z zadania.

A pewna wrocławianka, urzędniczka Filmu Polskiego, tak się żaliła przede mną:

— Co parę dni ktoś do mnie przyjeżdża. To znajomy, to ciotka, to kuzynka. Ostatnio najazd na moje mieszkanie był tak wielki, że nie starczyło dla mnie miejsca, więc musiałam wynająć sobie pokój na dwa dni w hotelu.. Ale czego się nie robi dla krewnych?..

* * *

Do Wrocławia przyjeżdża wielu Czechów. Poza serdecznymi pozdrowieniami z pięknej Pragi przywożą rozmaite drobiazgi. Największy zachwyt wśród naszych pań budzą efektowne torebki skórzane oraz broszki, wisiorki itp., wpięte w kołnierze palt.

Niektóre Czeszki są tak wyrozumiałe, że odstępują naszym elegantkom te drobiazgi. Ludzie więc cisną się do sympatycznych przybyszów, wypytując o to i owo.

Jakiś obywatel, mówiący łamanym językiem polskim, ze znaczkiem czechosłowackim w klapie, usłużnie oferuje wieczne pióra po 400 złotych. Amatorów nie brak. Po chwili obywatel ma już puste ręce i pełne kieszenie pieniędzy.

Idąc za nim, słyszę jak odzywa się do swego towarzysza:

— Wal, Franek na miasto i kup jeszcze kilka tuzinów piór! Tylko migiem!

Rzekomym Czechem okazał się jakiś spryciarz (kto wie czy nie z Łodzi?), który kupując na miejscu wieczne pióra polskiej produkcji po 200 złotych sztuka, sprzedaje je naiwnym snobom ze 100-procentowym zyskiem..

* * *

Co powiedzieć o samej Wystawie? Że jest wspaniała, imponująca, że napawa nas dumą? Nie lubię operować frazesami. Uważam, że ktokolwiek i cokolwiek napisze o tej gigantycznej imprezie — zawsze nie odda tego, co jest w istocie. Bo Wystawę trzeba zobaczyć!

Adam Ochocki

Najpierw grzywna

potem kradzież w mieszkaniu

Wyjątkowy pech prześladuje p. Bernarda Niezborałę, właściciela wytwórni wód gazowych, zamieszkałego przy ul. Lipowej 20. Dopiero przed kilku dniami ukarany został grzywną w wysokości 5.000 złotych za wylanie brudów pod oknami sąsiada, a obecnie spotkało go nowe nieszczęście.

W mieszkaniu Niezborałów pracowała w charakterze pomocnicy domowej niejaka Kazimiera Stawińska. Któregoś dnia, korzystając z nieobecności domowników, skradła 50 tysięcy złotych oraz biżuterię i zbiegła w niewiadomym kierunku.

Rozesłano za nią listy gończe. (l)

Z. MICHAŁOWSKA



11

W Orłowskiego nagle wstępuje otucha. Teraz na niego kolej. Ogląda się na oskarżoną, bada, jakie wrażenie uczyniło na niej żądanie przez prokuratora kary śmierci. Może teraz nareszcie, pod wpływem strachu o życie, przemówi. Nie, jej twarz jest znów bez wyrazu. Trudno, stanie sam do walki. Gdy przewodniczący zwraca się do niego, podnosi się pełen najlepszych myśli.

— Panie przewodniczący, panowie przysięgli! Oto usłyszeliście z ust pana prokuratora słowa okrutne i surowe. Odmalował oskarżoną, jako istotę zepsutą i predestynowaną do morderstwa od najmłodszych lat. Postarajmy się spojrzeć na oskarżoną oczami ludzi, których zadaniem jest nie tylko karać, ale i zrozumieć pobudki, jakie kierowały przestępcą w chwili wykonywania zbrodni.

— Oskarżona Wierzbicka zabiła. Tak. Popełniła czyn karygodny. Ale czy tylko ją należy winić za tę zbrodnię?

Orłowski czyni efektowną przerwę, jakby oczekiwał odpowiedzi ze strony przysięgłych, wpatrzonych badawczo w jego twarz.

— Panowie sędziowie! To nie Wierzbicka sama popełniała swój rozpaczliwy czyn. Jej ręką kierowało samo nieubłagane życie, które nie dało jej ani jednej jaśniejszej chwili, ani jednego momentu szczęścia! Spójrzmy na nią, dwunastoletnią dziewczynkę, oddaną na łaskę takiej Kulwieciowej.

— Jest to wiek, kiedy dziewczynka potrzebuje najtroskliwszej opieki i dużo czułości i serca. Nie po to ją przyjęła sprytna Kulwieciowa, żeby otoczyć ją opieką. Sama powiedziała, że potrzebowała jej dla swych małych dzieci. I oto mała Janka zostaje bezpłatną niańką niewiele co młodszych od niej dzieci. Jest często głodna, nie może się uczyć, choć istnieje u nas prawo, które głosi, że wszystkie dzieci podlegają obowiązkowi nauczania. Kulwieciowa umie ominąć to prawo. Mała Janka musi pokryjomu, nocami wertować szkolne książki.

— Nikt nie ma dla niej cieplejszego słowa. Ciągłe łajania czynią z wrażliwej dziewczynki istotę skrytą i na pozór nieczułą. Jej jedyną bronią wobec złych ludzi jest milczenie. Nic dziwnego, że trzyma się zdala od ludzi. Jest nieufna i skryta. Pracuje ciężko na swój skąpy chleb, okupiony łajaniem i ciągłymi wymówkami. Zdana była na łaskę oschłej niechętnej sobie kobiety.

— Według Kulwieciowej, oskarżona miała od lat zdradzać skłonności do rozwiązłego życia. Ale któraż młoda dziewczyna nie marzy o miłości? A tym bardziej dziewczyna, pozbawiona jakichkolwiek cieplejszych uczuć. To jest naturalne i tak właściwe młodości.

— Ale i to nawet było zabronione Janinie Wierzbickiej. Dla niej istniała tylko praca. Uczyła się po kryjomu, bo chciała zdobyć maturę. Czy wam, panowie sędziowie, to nic nie mówi? Dziewczyna, która chciałaby iść złą drogą nie będzie myślała o nauce. Uczyła się, by móc odejść od Kulwieciowej, by nie od niej być zależną.

— Zjawił się Wierzbicki. Podobała mu się ta nieśmiała dziewczyna o łagodnej, czystej twarzy. Nieszczęśliwa, po pewnym namyśle zgodziła się przyjąć jego propozycję. Była to jedyna okazja wydostania się z piekła Kulwieciowej. Nie wiedziała, że wybiera stokroć gorsze piekło od tego, w którym żyła dotychczas. Marzyła o cichym, własnym domu i o miłości. Znalazła brutalnego awanturnika i pijaka. Los był dla niej bardzo okrutny!

— Wszystkie jej nadzieje zawiodły. Nie mogła odejść od niego, groził jej. I, co najdziwniejsze, zamęczał zazdrością. On, który zdradzał żonę na każdym kroku! Miłość młodego, szlachetnego mężczyzny nie mogła być dla niej obojętna. Dla niej, która jej nigdy nie zaznała w życiu. Mówiono o oskarżonej, że posiadała kochanków. Ale *nikt* jej nie widział z innym mężczyzną, niż z tym, który tu *zeznawał*, jako świadek. Ale czy my mamy podstawy uważać go za jej kochanka? Pójście do kina, czy do cukierni, to nie zbrodnia, biorąc pod uwagę, że oskarżona była tych banalnych przyjemności najzupełniej pozbawiona. Jak zeznawali świadkowie, Wierzbicki zaniedbywał żonę, tracąc czas na własne przyjemności. Choć jej nie kochał, zamęczał zazdrością. Nie chciał by ktoś odbierał mu jego własność!

— Doprowadził ją w końcu do ostateczności. Zabójstwo to było aktem rozpaczy! Tego dnia Wierzbicki wrócił, jak zeznała służąca, kompletnie pijany i wszczął jedną z tych ohydnych awantur. Przepełniła się miara okrucieństw losu. Janina Wierzbicka nie miała już sił dłużej znosić tyranii bestialskiego pijaka.

— Jak rozegrała się ostatnia rozmowa małżonków, nie wiadomo. Oskarżona, niestety, odmawia wszelkich zeznań. Możemy to sobie, panowie sędziowie, sami wyobrazić. Może posunął swą brutalność do tego stopnia, że uderzył swą żonę? W jakimś momencie rozpaczliwego załamania chwyciła za rewolwer i wymierzyła w brutala. To nie ona pociągnęła za cyngiel, panowie sędziowie! Moralnymi sprawcami jej zbrodni są Kulwieciowa i Wierzbicki!

(D. c. n.)

SPORT

Pierwszy punkt
straciła Lechia w Radomiu

Skra — PTC 1:0 (0:0). Spotkanie o wejście do I Ligi. Skra zdobyła wprawdzie 2 punkty, lecz zawiodła oczekiwania 6.000 swych zwolenników i pokazała kiepską grę. PTC zagrał z ambicją i nie ustępował w grze pod żadnym względem.

Jedyna bramka meczu padła w 76 min. ze strzału Jędrzejewskiego. Gra stała na dobrym poziomie. Najlepszym w drużynie gości był Miller. W drużynie Skry wyróżnił się bramkarz Borowiecki.

W meczu o wejście do Ligi Radomiak zremisował z Lechią (Gdańsk) 1:1 (0:0). Strzelcami bramek byli Gniewek i Kokot I. Sędziował p. Brandys z Sosnowca. Widzów ok. 4 tys.

TABELA GIER
O WEJŚCIE DO LIGI

	gier	pkt.	st. br.
1) Lechia	7	13	26:9
2) Skra	7	8	13:13
3) Szombierki	7	7	20:13
4) Radomiak	7	7	19:17
5) PTC	7	1	11:32

Pod narkozą
operowano Cebulakowi rękę

W czwartek w szpitalu Dzieciątka Jezus dr. Łukasik dokonał operacji źle zrośniętego kciuka Cebulaka. Operacja trwała pod narkozą przez godzinę i 15 minut. Po zabiegu Cebulak otrzymał zastrzyki penicyliny.

Dr. Łukasik oświadczył, iż Cebulak musi pozostać w szpitalu aż do kompletnego wyleczenia i nawet przydzielił specjalną pielęgniarkę, która czuwa nad tym, aby przypadkiem Cebulak nie zapragnął zbyt wcześnie powrócić na ring...

Kto chce jechać
na mecz Polonia-ŁKS do Warszawy

W niedzielę odbędzie się w WARSZAWIE mecz POLONIA — ŁKS. Będzie to spotkanie dwóch pogromców leaderów tabeli, bo zespół warszawski dokazał tej sztuki, że wygrał z niepokonanym dotychczas na własnym terenie RUCHEM, a ŁKS „załatwił'' leadera tabeli CRACOVIĘ.

Już chociażby z tego powodu mecz ten zapowiada się wyjątkowo ciekawie, tym bardziej, że stawką jest walka o 6-te miejsce w tabeli ligowej. Zresztą nie tylko w WARSZAWIE interesują się wynikiem tego spotkania, wielu również łodzian chciało by być świadkiem tej walki.

Pragnąc ułatwić swym zwolennikom możność obejrzenia niedzielnego spotkania z POLONIĄ, kierownictwo ŁKS organizuje w niedzielę specjalną wycieczkę autokarami do WARSZAWY. Wycieczka obliczona jest na 150 osób. Chętni winni się zgłaszać w sekretariacie klubu, Piotrkowska 67, ale muszą pamiętać, że zgłoszenia przyjmowane będą tylko do czwartku.

Sobik wicemistrzem
Bachman (Łódź) pokonał Rybkę (ČSR)

We Wrocławiu odbyły się mistrzostwa szermiercze Polski we wszystkich broniach w obsadzie międzynarodowej, przybyli bowiem zapowiedziani szermierze węgierscy i czescy. Impreza ta połączona była z uroczystym obchodem jubileuszu 25-lecia Polskiego Związku Szermierczego.

W szpadzie walczyło 15 zawodników, a klasyfikacja końcowa przedstawia się następująco:

1) Sakowits (W) 7 zwycięstw, 2) Rypka (CSR) 5 zwycięstw, 3) Nawrocki (P) 5 zwyc., 4) Sobik 4 zwyc., 5) Bachman 3 zwyc., 6) Sołtan 2 zwyc., 7) Franz 1 zwyc., 8) Dajwłoski 1 zwyc.

Młody szermierz węgierski Sakowitsz zaprezentował wspaniałą formę. Do wielkich niespodzianek zaliczyć trzeba zwycięstwo inż. Bachmana (Łódź) nad doskonałym Rybką (Czechosłowacja). Walkę wygrał Bachman 3:2.

W wyniku zaciętych spotkań finałowych, z których odpadł kontuzjowany Węgier Paloczy, tytuł międzynarodowego mistrza Polski w szabli zdobył Węgier Kovacs — 6 zwycięstw (jedna porażka z Sobikiem), przed Sobikiem (P) — 4 zw., Launem (W) — 3 zw., Skivą (CSR) — 2 zw., Wójcikiem (P) — 2 zw. i Brzezickim (P) — 0 zw.

Wielki sukces odniósł tutaj Polak Sobik, zdobywając tytuł międzynarodowego wicemistrza Polski. Sukces jest tym cenniejszy, że wśród pokonanych przez Sobika zawodników znaleźli się tacy szermierze jak Tille (Węgry), Laune (Węgry) i Skiva (Czechosłowacja).

Zbroja nabroił
Boruta przykładnie ukarana
Dla klubu nagana, grzywna 10 tysięcy zł. i walkower, a dla Zbroi roczna dyskwalifikacja

Głośnym echem w całym kraju odbiły się zajścia w Zgierzu na meczu piłkarskim Boruta (Zgierz) — TUR (Łódź), na którym publiczność wdarła się na boisko z zamiarem pobicia sędziego. Rozgłos tej sprawie nadało jeszcze opublikowanie przez zgierską Borutę pisma, w którym klub ten usiłował przedstawić bezpośrednich sprawców tego zajścia i siebie w możliwie korzystnym świetle.

Jak wiadomo, zarząd ŁOZPN odbył w tej przykrej sprawie **specjalne posiedzenie**, na które zaprosił **przedstawicieli organizacji politycznych, zawodowych i społecznych.** Na tym posiedzeniu zapadła jednomyślna uchwała przekazania całej sprawy Wydziałowi Gier i Dyscypliny, celem przeprowadzenia szczegółowych dochodzeń.

Przez szereg tygodni W.G. i D. badał sprawę, przesłuchując licznych świadków i na podstawie zebranego materiałów wydał wreszcie wyrok.

Wyrok ten stwierdza, że **jednak Boruta nie dała pełnej ochrony osobistej sędziemu na zawodach i nie zabezpieczyła boiska przed wtargnięciem publiczności. Dochodzenie stwierdziło również winę zawodnika Zbroi.**

Borucie wymierzono grzywnę porządkową w wysokości 10 tys. zł. oraz udzielono napomnienia za niewłaściwą formę i treść pisma opisującego przebieg zajść **oraz jego opublikowanie,** zanim decyzję w tej sprawie powzięły władze okręgowe.

Zbroja Stanisław został ukarany 1-roczną dyskwalifikacją za nieposłuszeństwo wobec sędziego i krytykowanie jego orzeczeń, oraz za sprowokowanie swym niewłaściwym zachowaniem się wtargnięcie publiczności na boisko, która pobiła sędziego.

Wydział Gier i Dyscypliny uznał wreszcie, że **odgwizdanie walkoweru przez sędziego na korzyść TUR spowodowane zostało przez nieopuszczenie boiska w przepisowym czasie przez wykluczonego zawodnika.**

Rozumie się, Boruta ma możność odwołania się od tej decyzji do wyższej instancji sportowej, ale nie sądzimy żeby coś na tym zyskała. Materiał zebrany w tej przykrej sprawie wskazuje bowiem jej bezsporną winę, Boruty, a wyrok powinien być dla niej dobrą nauką i przestrogą, na przyszłość, że należy zawodników wychowywać w duchu naprawdę sportowym i w sportowej dyscyplinie.

Jednocześnie ze sprawą Boruty rozpatrzono i inne, nie mniej przykre, przede wszystkim zaś **sprawę zawodnika Włókniarza zgierskiego Lewandowskiego Jana,** który na zawodach Boruta — TUR, będąc w stanie nietrzeźwym, dwukrotnie podczas gry wbiegł na boisko. Wyrok głosi: za niewłaściwe zachowanie się, nie licujące z godnością sportowca, **Lewandowskiego ukarano 1-roczną dyskwalifikacją.**

Poza tym dostało się również dwóm „bohaterom" tomaszowskim **Palińskiemu Zdzisławowi z Lechii i Wędrakowi Henrykowi z Tomaszowianki.** Ta zapewne przykładna kara przekona ich, że piłka nożna to nie ring bokserski, bo za wzajemne „mordobice" obu wymierzono po sześć miesięcy dyskwalifikacji.

Kolarski „rozkład jazdy"
Nikt nie będzie już jeździł „na kółku"

W projektowanym kalendarzyku imprez kolarskich na 1949 rok mamy dwie nowości. W wyścigach szosowych o mistrzostwo województw na 100 km. po raz pierwszy po wojnie zawodnicy będą startowali pojedyńczo na czas. Ma to tę dobrą stronę, że kolarz zdany będzie na własne siły, bo niedopuszczalne jest przy tym prowadzenie. Drugą nowością jest wprowadzenie w mistrzostwach Polski na torze startu pojedyńczego na 4000 mtr.

Projektowany program imprez szosowych przewiduje w marcu otwarcie sezonu w okręgach wyścigami na przełaj, w kwietniu zaś mistrzostwo Polski na przełaj. W trzecią niedzielę czerwca odbędzie się wyścig o mistrzostwo Polski w płaskim terenie na dystansie około 180 klm. W czerwcu odbędą się nadto mistrzostwa województw na 100 km., a następnie mistrzostwa Polski górskie i drużynowe na 100 km.

Z imprez ogólnopolskich kalendarz PZKol. przewiduje następujące zawody: o puchar płk. Konarzewskiego i prez. m. stoł. Warszawy Tołwińskiego, wyścig trzyetapowy „EXPRESSU POZNAŃSKIEGO'', wyścig im. ś. p. JASKÓLSKIEGO w Łodzi, KRAKÓW — ZAKOPANE i wyścig o nagrodę prezesa PZKol.

Z zawodów torowych projektowane są: mistrzostwa miast w sprincie, przy czym dla Warszawy na nowym torze we Włocławku, a dla Łodzi, Krakowa, Wrocławia i Szczecina na własnych torach, mistrzostwa Polski na 1.000 m w Łodzi i na 4.000 m ze startu pojedyńczo we Włocławku, na 50 km w Szczecinie, drużynowe na 4.000 m w Krakowie oraz zawody o puchar PZKol. w Łodzi o programie olimpijskim. Projektowane są nadto ogólnopolskie zawody propagandowe na nowym torze w Brzegu i we Wrocławiu.

Z zawodów międzynarodowych przewidywane są: wyścig PRAGA — WARSZAWA lub WARSZAWA — PRAGA w dniach 1 — 9 maja, DOKOŁA POLSKI w dn. 25 sierpnia — 7 września, udział w mistrzostwach świata na torze i szosie 20 sierpnia w KOPENHADZE. Projektuje się również zawody międzynarodowe torowe w Polsce.

W dniu ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI przewiduje się zjazd kolarski do stolicy ze wsi i miast.

Rowery do lamusa
zamagazynowali na zimę łódzcy kolarze

Niedzielna uroczystość oficjalnego zakończenia sezonu ŁOZKol. odbyła się w Pabianicach i wypadła ze wszech miar imponująco. Udział w niej wzięło 14 klubów z ośmiu sztandarami i orkiestrą pabianickiej Straży Pożarnej, gromadząc w szeregach zorganizowanego kolarstwa 28 kolarek i 228 kolarzy z rowerami, oraz kilkudziesięciu działaczy klubowych.

Po nabożeństwie i defiladzie, przyjętej przez Zarząd ŁOZKol. odbyły się na szosie w kierunku na Sieradz 2 wyścigi:

na dystansie 50 klm. o mistrzostwo okręgu dla posiadaczy kart wyścigowych — **zwyciężył Ciepłowski Radosław z PTC,** drugi Zawadzki Cezary z KP Zjednoczone, trzeci Zarzycki Stanisław z ŁKS, wszyscy trzej w jednym czasie 1 godz. 32 min. 11 sek., czwarty Murowaniecki Zdzisław z ŁKS 1 godz. 32 min. 26 sek., piąty Potemka Zachariasz „Boruta" — Zgierz 1 godz. 33 min. 28 sek.

Startowało 15 zawodników, ukończyło 11-tu.

Na dystansie 25 klm. dla zrzeszonych i niezrzeszonych posiadaczy rowerów turystycznych wyniki były następujące:

1) Krawentek Wojciech DKS Łódź, 2) Sroka Radzisław PTC, 3) Partyka Stanisław PTC, 4) Skwiercz Stanisław ŁKS. wszyscy w czasie 47 min. 5) Ulik Mieczysław ŁKS, 6) Szcześniak Czesław ŁKS, 7) Gieniewicz Jan niestow., 8) Krasiński Edmund „Świt", wszyscy w czasie 47 min. 2 sek., 9) Golański Stanisław niestow. 47 min. 02,4 sek., 10) Janeczek Józef niestow. — 47 min. 17 sek.

Startowało 61 zawodników, ukończyło 47.

Na małą frekwencję startujących wpłynęło dotkliwe zimno i bardzo silny wiatr przeciwny od półmetka.

Zbój, czy piłkarz?
W Grodzisku piłkarze pobili sędziego

Do niesłychanych zajść doszło w Grodzisku na meczu piłkarskim Pogoń — Znicz. Gdy sędzia usunął jednego z zawodników Pogoni, któremu za prowokacyjne zachowanie się udzielił aż 3-ch upomnień, cała drużyna zeszła demonstracyjnie z boiska. W pewnym momencie **gracze Pogoni rzucili się na sędziego i dotkliwie go pobili. Gdyby nie obrona byłego prezesa Pogoni, który potężnym kijem rozpędził napastników, doszłoby do masakry.**

Trzeba zaznaczyć, że **grodziska Pogoń ma już na swym koncie nie jedno przewinienie i swego czasu boisko jej było zamknięte.** Ponieważ świadkami bestialskiej napaści na sędziego byli przedstawiciele Wojew. Urzędu Kultury Fizycznej, oraz Wydziału Gier i Dyscypliny WOZPN, **napastników zapewne nie minie surowa kara.**

Władze sportowe winny wystąpić z całą energią, a ponieważ wypadek ten nie jest pierwszy, uczynionoby najlepiej, ażeby **przez dożywotnią dyskwalifikację raz na zawsze wyeliminować takich zbójów ze sportu polskiego.** Należy się to przede wszystkim **prawoskrzydłowemu Pogoni, Soporkowi, który jako pierwszy napadł na sędziego.**

Puchar zdobyty
Trzeci raid dokoła Łodzi

W ub. niedzielę odbył się raid motocyklowy dokoła Łodzi organizowany przez sekcję KS. Tramwajarz. W raidzie tym rozgrywana była nagroda przechodnia, puchar ofiarowany przez Dyr. Tramwaii Łódzkich.

Raid niedzielny dał następujący wynik: w kategorii maszyn do 250 ccm. zwycięstwo odniósł JABŁOŃSKI z KS. Tramwajarz, dzięki czemu zdobył dla swego klubu nagrodę przechodnią na własność. W kategorii do 350 ccm. pierwsze miejsce przypadło BRZEZIŃSKIEMU (Resursa), w kategorii 500 ccm. sklasyfikowano na pierwszym miejscu KACZORA (YMCA), wreszcie w kategorii motocykli z przyczepkami zwyciężył KOWALCZYK (ŁKM).

Gwardia — Gedania 8:8
Do ligi bokserskiej wejdzie Gwardia

W Gdańsku odbył się rewanżowy mecz eliminacyjny w boksie Gwardia — Gedania. Zawody zakończyły się wynikiem remisowym 8:8. Ponieważ w pierwszym spotkaniu zwyciężyła drużyna Gwardii tym samym zakwalifikowała się do dalszych eliminacji ligowych.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygodу dwóch bohaterskich lotników polskich (46



Zmieszani lotnicy w pierwszym momencie nie wiedzieli co począć, lecz, gdy ocucony Anglik zaprosił ich do siebie, spędzili w towarzystwie rodzeństwa Evans kilka miłych chwil. Od tego czasu dwaj Polacy stali się częstymi gośćmi w ich domu, a zwłaszcza Krzycki, któremu bardzo podobała się panna Mary.

Porucznik Evans pracował w sztabie w sekcji wynalazków i udoskonaleń, toteż bardzo często był zajęty do późna w nocy. Również Mroczek, widząc zainteresowanie przyjaciela piękną kobietą wynajdywał zawsze w takich chwilach wykręty i zostawiał go samego z Mary. Krzycki zbliżył się bardzo do młodej Angielki.

Wreszcie po kilku tygodniach stałego przebywania ze sobą pewnego wieczoru polski lotnik wyznał jej miłość. Panna Evans nie była tym zbytnio zaskoczona, gdyż będąc ciągle w towarzystwie porucznika wyczuła kochającym sercem, że nie jest mu obojętna. Przytuleni do siebie, marzyli o przyszłości.

Po godzinie powrócił z biura porucznik Evans i widząc zmieszane miny Krzyckiego i siostry, od razu zrozumiał, że między dwojgiem młodych ludzi coś zaszło. Popatrzył surowym wzrokiem na Mary, po czym domyślnie spytał: — Dlaczego macie oboje takie wystraszone miny? Chyba nie przeszkodziłem wam?

Byczki w tomacie!...

Alojzy skarży się przed przyjacielem:

— Słuchaj, mój drogi, nie możesz sobie wyobrazić, jak ja cierpię... Wiesz, że kocham tę Gienię... Powiadam ci, cud dziewczyna... Ale strasznie harda. Cały rok czekam na jej wzajemność, a ona nic...

— Nie martw się... — pociesza go przyjaciel. — W takich sprawach to grunt cierpliwość... Ja sam na przykład na moją pierwszą żonę czekałem 5 lat...

— Pięć lat?...

— Tak jest... Rok, żeby się z nią ożenić i cztery lata, żeby się z nią rozwieść...

»«

Pan Kolanko powiada do żony:

— Wiesz co, duszko, musimy jakoś bardzo taktownie zerwać stosunki z Pętelkiewiczami... Oni nie cieszą się dobrą opinią...

— Właśnie na dziś Pętelkiewiczowie zaprosili nas na kolację...

— Doskonale, w takim razie pójdziemy do nich...

— Jak to?... Przecież przed chwilą powiedziałeś, że musimy zerwać z nimi znajomość?

— Tak, ale taktownie... Skoro oni nas zaprosili, pójdziemy, a potem oni już nas nie zaproszą, póki się nie zrewanżujemy...

»«

Dwie niezbyt lubiące się przyjaciółki snują plany na temat przyszłości.

— A powiedz mi, Ireczko, dlaczego właściwie nie wychodzisz za mąż?

— Bo widzisz, mężczyzna, który chciałby się ze mną ożenić, musi mnie zrozumieć...

— Może masz rację, ale nie zapominaj, że inni musieliby zrozumieć mężczyznę, który chciałby się z tobą ożenić...

»«

Marysia oznajmia swej pani:

— Proszę pani, dziś przyjdzie do mnie w gości mój narzeczony...

— Dobrze — odpowiada chlebodawczyni. — Według mnie może przyjść...

— Kiedy on nie według pani ma przyjść, tylko w e d ł u g m n i e — odpowiada Marysia.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 komedia wybitnego pisarza czeskiego Jana Drdy pt. **„Igraszki z diablem"**.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.15 „NADZIEJA"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 ostatnie przedstawienie „NIEBOSZCZYK PAN PIC".

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA"
Kasa czynna cały dzień od godz. 10 rano. Tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.

Dziś i codziennie o godzinie 19 min. 15 **„Piękna Helena"** opera komiczna w 3-ch aktach (5 odsłonach) muzyka J. Offenbacha. Udział bierze 60 osób. Chór, balet, statyści, orkiestra.

TEATR „OSA" (Sala zimowa)
Zachodnia 43, tel. 140-09

Codziennie o 19,30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna R. Stolca pt. „PEPINA".

CYRK Nr 2, PL. NIEPODLEGŁOŚCI

Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30 **sobota** godz 15,30 19,30. **niedziela** godz. 12.00, 15,30 i 19,30.

KINA

ADRIA — Piętnastoletni kapitan" godz. 16, 18, 20, program na dwa dni 25 — 26.
BAŁTYK — „Narzeczona z Turkmenii"
BAJKA — „Wyspa skarbów"
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 35"
HEL — „Piętnastoletni kapitan" Program na dwa dni 25 — 26.
POLONIA — „Admirał Nachimow"
PRZEDWIOŚNIE — „Klatka słowicza"
ROBOTNIK — „Noc grudniowa"
REKORD — „Ulica złoczyńców"
MUZA — „Tajemnica wywiadu"
ROMA — „Kurhan Małachowski"
STYLOWY — „Ostatni Mohikanin"
ŚWIT — „Ludzie bez skrzydeł"
TĘCZA — „Przeczucie"
TATRY — „Kwiat miłości"
WISŁA — „Narzeczona z Turkmenii"
WŁÓKNIARZ — „Przygody na wakacjach".
WOLNOŚĆ — „Admirał Nachimow"
ZACHĘTA — „Decyzja prof. Milasa"

Program radiowy na środę

Ciekawsze audycje

12.00 Wiadomości południowe. 12,10 Kronika kulturalna Bułgarii. 12,30 Koncert dla szkół. 15.30 Czik i Czurika, opow. 16,00 Dziennik wieczorny. 16.45 Gramy w szachy. 17.00 Koncert. 17.50 Patriotyzm, szowinizm, internacjonalizm, pogad. 18.00 Koncert muzyki rosyjskiej. 18.35 Uliczka klasztorna. 19,00 Audycja dla wojska. 19.30 Piosenki 19,40 Wszechnica radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Pogadanka Komitetu roku Chopinowskiego. 21,10 Audycja Chopinowska 21.40 Niebo nad ojczyzną 22,00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102r. Tel. 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Prenum. miesięczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź. Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331. D—030363